



Dziennik Teatralny



VIVALDI OPERA contra PIAZZOLLA I FILHARMONIA PODLASKA

EUROPEJSKI

Aktualności

FMK

Recenzje

Festiwale

Wydarzenia

Publikacje

KRZYKOWISKO

w obronie
WIERSZALINA



ARTYKUŁ

Lewicująca premiera w Ludowym



W piątek w Teatrze Ludowym - "Królik, królik" w reż Pawła Szumca, jak zapowiadają organizatorzy, komedia lekko lewicująca

"Królik Królik" Colline Serreau to anarchicznie - matriarchalna, lekko lewicująca komedia, w której pod warstwą dowcipu kryją się problemy poważne i głębokie. Oto mamy obraz rodziny Królików - z pozoru normalnej i "poukładanej". W tej rodzinie wszystko zdaje się być na swoim miejscu. Tymczasem, w miarę rozwoju akcji, widz dowiadyuje się, że każda z postaci skrywa jakąś tajemnicę i jakąś życiową porażkę: córki odchodzą od swych mężczyzn, synowie aktywnie działają w organizacjach terrorystycznych, ojciec traci pracę, a najmłodszy syn - tytułowy Królik - jest przybyszem z kosmosu. Na dodatek we Francji, w której dzieje się akcja sztuki, właśnie odbywa się pucz wojskowy, obalający dawny porządek. W tym szalonym świecie jest jedna postać, wokół której te ludzkie planety krążą i ulegają jej siłę grawitacji. To Mama. Ona wydaje się porządkować świat i jednocześnie prowokować do stawiania pytań o wartości podstawowe. O rolę rodziny, gdy świat staje na głowie. O potrzebę ciepła i czułości, która ma moc izolacji od zagrożeń zewnętrznych, ale jest też remedium na samotność. O potrzebę obecności drugiego człowieka. Wreszcie - o rolę kobiet i mężczyzn we współczesnym świecie. I choć w tekście Serreau nie ma odpowiedzi na pytanie "jak żyć?", mam nadzieję, że spektakl skłoni widza do stawiania sobie samemu pytań i snucia refleksji. Kiedy umilknie śmiech.

(-) **Materiały teatru**
10 marca 2012

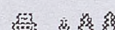
"Królik Królik", Teatr Ludowy w Krakowie, reżyseria: Paweł Szumiec
aja

Agregaty międzyregionalne Białystok Bydgoszcz Gdańsk Gorzów Wielkopolski Katowice Kielce **Kraków** Lublin Łódź Olsztyn Opole Poznań Rzeszów Szczecin Warszawa

strona główna » kraków » aktualności » kulturalne

aktualności | o nas | kontakt | kto jest kim | biuro reklamy | usługi techniczne
| jak zamieścić zdjęcie | patronaty | jak uzyskać patronat | partnerzy tvp kraków
| przegrana programów | ogłoszenia drobne w telegazecie | nasze programy

"Królik Królik" w Teatrze Ludowym



18:39, 10.03.2012

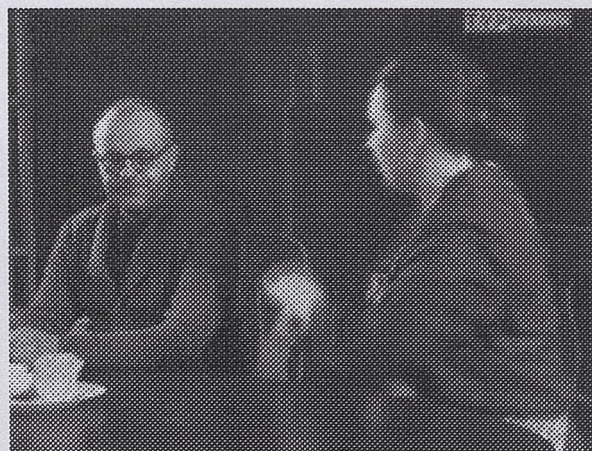
Fajnie! 0

+1 0

Lubię to!

Bądź pierwszym znajomym, który to lubi.

Najnowsza premiera Teatru Ludowego nie tylko bawi, ale i budzi refleksje. Choć sztuka Coline Serreau "Królik, królik" w Polsce jest niemal nieznaną, widzowie byli zachwyceni. Twórcom spektaklu zgotowano owacje na stojąco. Przedstawienie wyreżyserował Paweł Szumiec.



"Królik Królik" w Teatrze Ludowym

Teatr Ludowy od pewnego czasu konsekwentnie bierze pod lupę rozmaite sytuacje rodzinne. Podobnie jest w tym spektaklu. Tym razem obserwujemy perypetie rodziny państwa Królików, gdzie wszystko z pozoru wydaje się być na swoim miejscu. Szybko jednak widz dowiadyuje się, że córki pani Królikowej, w której to roli niejednokrotnie okaskiwana była tego wieczoru Beata Schimscheiner, nie umieją odnaleźć się w małżeństwie, synowie aktywnie działają w organizacjach terrorystycznych, a najmłodszy z nich jest kosmitą. Na dodatek akcja toczy się we Francji podczas wojskowego puczu obalającego dawny porządek - atrakcji więc na scenie nie brakuje. (Kronika)

dagmer

Podziel się:



Do poprawnego odtwarzania materiału wideo,
niezbędna jest zainstalowana wtyczka (plug-in) Silverlight.

Do poprawnego odtwarzania materiału wideo,
niezbędna jest zainstalowana wtyczka (plug-in) Silverlight.

„Królik, Królik” w Teatrze Ludowym

Wczoraj miałem okazję być w Teatrze Ludowym na komedii, która miała premierę w piątek. Mowa tu o sztuce „Królik, Królik”. Ostatni raz w Ludowym byłem w liceum, razem z klasą, na jakimś obowiązkowym przedstawieniu i średnio mi się podobało. Miałem nadzieję, że tym razem będzie lepiej, czytałem opis spektaklu, wydawał się zachęcający. Nie myliłem się, **dwie godziny spędzone w teatrze były świetną rozrywką.**

„Królik, Królik”, to opowieść o francuskiej rodzinie. **Rodzinie, w której wszystko jest poukładane i na swoim miejscu, do czasu kiedy okazuje się, że tak nie jest.** Owa familia składa się z mamy, trójki synów, dwóch sióstr i taty. Celowo wymieniam ojca na ostatnim miejscu, bo nie jest nikim ważnym w tym domu, ot zwykłą popierdółką, która chowa się po kątach. **To mama jest głową rodziny, to ona stanowi jej fundamenty, zapewnia jej byt, podejmuje wszystkie decyzje i martwi się o jej przyszłość.**

Mimo, że rzecz dzieje się we Francji, to reżyser spokojnie mógłby przenieść akcję do Polski i chyba byłoby to nawet bliższe prawdy. **W ilu polskich domach jest tak, że ojciec odgrywa trzeciorzędą rolę, bo albo udaje, że pracuje i jest zajęty, albo pije, albo go nie ma?** W ilu rodzinach waszych znajomych jest tak, że to do matki przychodzi się z problemami, bo wiadomo, że ojciec i tak nic nie poradzi? **Ta sztuka jest właśnie o matce** (matce Polsce chciałoby się powiedzieć) – jej roli, znaczeniu i ciężarze, jaki na siebie bierze, aby zapewnić bliskim godne życie.

Na wstępie napisałem, że „Królik, Królik” to komedia. Jest to prawda. Częściowa. **Są momenty beztrudno zabawne, w których nie sposób się nie zaśmiać. Sporo jest jednak również tych, w których śmiałem się przez łzy.** Trudno było nie zapłakać nad losem matki, która mimo swych nadludzkich starań jest świadkiem upadku swej rodziny. Moją uwagę szczególnie przykuł monolog ojca, który radośnie oświadcza, że od tygodnia nie chodzi do pracy, bo go zwolnili i nie ma zamiaru szukać nowej.

Mimo sporej dozy smutku, sztuka nie jest przytłaczająca. Pierwsza, bardziej gorzka cześć, balansuje drugą, bardziej radosną. Dobra gra aktorska pozwala porwać się fabule i nie czuć upływu czasu. W całym spektaklu najbardziej zaskoczył mnie fakt, że **średnia wieku widzów na sali, oscylowała wokół 60 lat**, mimo, że przedstawienie było dość młodzieżowe. Nie wiem za specjalnie jak to zinterpretować. **Moi rówieśnicy nie mają hajsu, ochoty, czy to starsi są tak młodzi duchem**

Kultura

Lekcja państwa Królików

WYZNANIA SZCZEREHO
ENTUZJASTY TEATRU

PAWEŁ GŁOWACKI

Gdy w rodzinie Królików nie ma co jeść – nikt z Królików nie rozpoczyna głodówki protestacyjnej. Ani w cieniu Sejmu, ani przed Urzędem Rady Ministrów, ani za Pałacem Prezydenta, ani w piwnicy rezydencji ministra finansów, ani na stryżku letniego domu premiera. Słowem, kiedy Królik głoduje – nigdzie nie GŁODUJE, ponieważ głoduje w domu. I tak się w wyreżyserowanej przez Pawła Szumca komedii Coline Serreau „Królik Królik” sprawy mają z każdym dopustem bożym.

Skąd się bierze ta dla nas niepojęta elegancja zachowania Królików? Nie gustują w ulicznym teatrze? Nie czują mięty do dzielenia się z bliźnimi swym cierpieniem, jak opłatkiem na mszy? A może Bóg obdarzył ich dobrym smakiem po prostu?

W każdym razie, gdy najstarszy z Królików, głowa rodziny, Tata (Krzysztof Górecki) traci pracę – nie zapisuje się do Związku Zawodowego i nie węszy za starymi oponami. Nie. Tata wraca do domu, do tej dziury małej, przyjaznej, gdzie łazienka miesza się z jadalnią, sypialnia i kuchnią. Wraca i uśmiecha się cienko. Córkom – Marii (Patrycja Durska) i Blance (Dominika Markuszewska) – nie udają się małżeństwa, ale nie podcinają sobie żył na placu miejskim.

Wracają do domu. Wraca do domu, a nie porywa się z motyką na policję, syn Daniel (Piotr Pilitowski), pożał się Boże terrorysta. Podobnie z synem Albertem (Tadeusz Łomnicki), co pod „przykrywką” studenta – zamach bombowy szykuje. On też lubi dom. Jak wszyscy, nawet sąsiadka Królików, Pani Duperré (Małgorzata Kochan), która pożyczy Mamie (Beata Schimscheiner) materace, gdy się Mamie na głowę zwałą wszystkie ukochane dzieci, plus niedoszły mąż Blanki, wysoce nerwowy Gerard (Piotr Franasowicz).

Inaczej mówiąc: u Królików jest tak jak wszędzie bywa. Trochę codziennych fiask, garść kłopotów do rozwiązania, odrobina ciemności w uczuciach, jakieś niepowodzenia w pracy lub miłości, dzień w dzień ta sama spokojna mordega; dzień w dzień ten sam spokojny brak świetlanej przyszłości. Szara normalność. Tak, u Królików jest jak wszędzie, tylko tylko, że Królikowie nie pyskują w żadnym Hyde Parku.

Owszem, czasem skoczą sobie do gardziołek, obrażają się wzajem na siebie. I owszem, świat czasem bardzo zaboli Królików. Lecz w ostatecznym rachunku wszystko zawsze kończy się u nich na poziomie uśmiechu najmłodszego z nich, tytułowego Królika o imieniu Królik (Paweł Kumiega). Na poziomie ciepłego uśmiechu chłopca.

To jest u Szumca najciekawsze i zupełnie nie z naszego świata. Oto

garść ludzików szarych jak ty – nie pyskuje na kanwie swych ranczykowych, nie protestuje, nie maszeruje, nie skanduje, nie rozbija namiotów, nie utrudnia ruchu ulicznego, nie strajkuje, nie wyje do kamer, nie łąka w mikrofon i nie pali gum. Żaden z Królików publicznie nie duka retorycznego banału nad paprykami: „Jak żyć, panie Premierze?”, ponieważ Królikowie dobrze wiedzą, jak żyć, zwłaszcza gdy już nie da się żyć.

W odrobinę gorzkiej, może i melancholijnej komediowej opowieści Szumca Królikowie, gdy nadchodzi katastrofa – tańczą, jak kiedyś Zorba. Gdy nie mają gdzie dzieci do snu położyć – zwyczajnie w kącie je kładą. Gdy komornik w drzwi pięścią wali – to go nie wpuszczają i opieprzają na dodatek. Gdy policja po Daniela przyłazi – w wannie go ukrywają. Gdy nie mają co jeść – z uśmiechem jedzą marchewki. A gdy już nawet na pół marchwi nie mają? Co wtedy? Genialna Mama przynosi wtedy ze sklepu cztery butle gorzałki! Więc? Więc bolesna szkoda, że większość dzisiejszych Polaków to nie Królikowie.

Teatr Ludowy, Duża Scena. Coline Serreau „Królik Królik”. Reżyseria Paweł Szumiec. Scenografia Marek Braun. Kostiumy Jolanta Łagowska. Projekcje Wojciech Kapela. Muzyka Aleksander Brzozowski.